Rok XVI. Nr. 10. Środa 14 stycznia 1925 roku. Cena numeru 12 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA". Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

zł. 2

Z odnoszeniem miesięcznie ..50.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 2,50.

Z przesyłką pocztową zł. 2,50

Zagranicą 4 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Deblińska 1, Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 34. — Katowice, Szopena 4

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. — Redaktor: Tadeusz Opioła.

Prowokacyjna „rada" Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku.

P. Mac Donell za zdjęciem polskich skrzynek pocztowych. — Odmowa Komisarza Rządu Polskiego. — Nieprzychylne dla Polski głosy prasy angielskiej. — Zapowiedzi z Berlina.

Rząd Polski wobec Gdańska.

WARSZAWA, 14-1. Godzina 1,30 w nocy. (Tel. wł.). Sprawa Gdańska zaostrzyła się b. silnie. Rząd Polski stanął na wysokości zadania i późno wieczorem podjął interwencję u mocarstw, przestrzegając je przed konsekwencjami zatargu. Rząd zdecydowany jest pójść jak najdalej celem obrony honoru Polski. Dziś mają być w tej sprawie podjęte dalsze kroki na terenie międzynarod.

Oświadczenie wicepremjera Thugutta.

Wicepremjer Thugutt złożył wobec przedstawicieli prasy deklarację, w której bardzo dobitnie przedstawił niezłomną wolę Rządu zarówno ze względu na ubliżające Polsce stanowisko przedstawiciela Ligi Narodów, jak i pogróżki i zamachy Senatu do samosądu. Między in. wicepremjer Thugutt oświadczył:

Za żadną cenę nie pozwolimy nikomu, by nas traktowano jak hordę negrów. Nie znamy tak wielkiego narodu ani tak wysokiego urzędu, któremu pozwolilibyśmy się traktować w sposób niezgodny z prawem. W.

Sprawa b. floty Wrangla.

Obawy Rumunji. — Zapewnienie z Paryża. — Obawy posłów bałtyckich — Baza sprzymierzonych na wybrzeżu rumuńskim.

WARSZAWA, 13.1. (Tel. wł.) Sprawa przekazania b. floty Wrangla, pozostającej w Bizercie pod opieką Francji, rządowi sowieckiemu, wywołała protest ze strony Rumunji, która obawia się, że otrzymawszy tę flotę bolszewicy osiągną przewagę na morzu Czarnem i zagrożą pokojowi na Bałkanach.

Ostatnio w tej sprawie nastąpiło w Rumunji pewne uspokojenie wobec otrzymania z Paryża zapewnienia że sprawę tę odłożono na dłuższy czas, co stało się pod wpływem Anglji.

Tą sprawą zaniepokoiły się również wszystkie państwa bałtyckie, które obawiają się zwiększenia sowieckiej eskadry bałtyckiej. Z tej strony wysłano do Francji protest przeciw wzmocnieniu Rosji sowieckiej.

Do uspokojenia w Rumunji przyczynia się również pogłoska, jakoby państwa sprzymierzone zamierzały utworzyć bazę dla marynarki wojennej na rumuńskim wybrzeżu morza Czarnego.

Sadoul przed sądem.

PARYŻ, 13.1. (Tel. wł.) Były kapitan armji francuskiej, Sadoul, który zdradziwszy mundur swej armji—poszedł na służbę sowiecką — stanął przed sądem wojennym 5 dywizji w Orleanie.

Sadoul jak wiadomo przybył do Francji z orszakiem dyplomatycznym p. Krassina i został aresztowany.

W czasie odczytywania mu aktu oskarżenia Sadoul zachowywał się wyzywająco i cynicznie, zwracając się do swego obrońcy z uwagami ironicznemi.

Sadoul namiętnie napadał na b. ambasadora Noulensa i p. Clemenceau

Sąd wojenny zarządził nowe śledztwo w tej sprawie i spowodował wypuszczenie kpt. na wolność.

Prowizorjum handlowe polsko-niemieckie

wczoraj podpisane w Berlinie.

BERLIN, 13.I.(Pat). Dziś o godzinie 4.30 delegat polski Karłowski podpisał z delegatem Rzeszy niemieckiej min. Wallrothem prowizoryczny układ gospodarczy, ważny na czas od 10 stycznia do 1 kwietnia b. r.

Przez ten czas każda ze stron pobierać będzie cła według swych autonomicznych stawek celnych.

Każdy rząd zobowiązał się w okresie powyższym nie wydawać w materji obrotu towarowego jakichkolwiek zarządzeń, któreby dotykały specjalnie lub też przeważnie importu towarów drugiej strony.

Rząd Polski nie będzie stosował w powyższym okresie rozporządzenia o cłach maksymalnych z dnia 22 listopada 1923 r. ogłoszonego w nr. 102 dziennika Ustaw. Niemiecki zaś rząd nie będzie stosował rozporządzenia o taryfach bojowych zawartego w art. 10 ustawy celnej niemieckiej z dn. 25 grudnia 1902 r.

Obie strony zobowiązały się nadto w dziedzinie zakazów wwozu lub wywozu, w dziedzinie ograniczeń w tej mierze, w dziedzinie opłat wywozowych, w dziedzinie formalności odprawy celnej oraz innych formalności nie zmieniać obecnego stanu rzeczy na niekorzyść strony drugiej w sposób, któryby dotykał specjalnie lub przeważnie stronę drugą.

Poza tem strony zobowiązały się przystąpić dn. 1 marca r. b. do rokowań nad traktatem handlowym. Delegacja niemiecka oświadczyła przytem, że życzy sobie przy rokowaniach tych wychodzić z założenia generalnej wzajemnej klauzuli o największem uprzywilejowaniu, na co delegacja polska oświadczyła, że zasada klauzuli o największem uprzewilejowaniu będzie mogła być uwzględniona w ramach możności.

Jednocześnie delegacja niemiecka przyjęła propozycję polską co do natychmiastowego przystąpienia do rokowań w sprawach objętych konwencją zawartą przez min. Olszowskiego z Rzeszą niem. w Paryżu, 9 stycznia 1919 r., jak również deklaracją z tejże daty, o ile problematy tam zawarte nie zostały załatwione w drodze konwencji podczas rokowań prowadzonych w Dreźnie, w drugiej połowie 1922 r. i w pierwszej połowie 1923 r., jak udział Niemiec w subsydjach dla ofiar wojny, na obszarze b. zaboru pruskiego, zwrot przez Niemcy różnych funduszów Polsce, archiwów, aktów, zabytków i dzieł sztuki i t. d.

Rokowania o których mowa, rozpoczną się natychmiast w Berlinie przy udziale dyr. Prądzyńskiego z ramienia Polski.

Wieka katastrofa kolejowa w Niemczech.

HERNE, 13.I (PAT). Dziś rano o godz. 7.25 pociąg pospieszny Berlin—Kolonja zderzył się z pociągiem osobowym, stojącym na tutejszym dworcu, przyczem 3 wagony pociągu osobowego zostały zupełnie zdruzgotane.

Polscy robotnicy ofiarami katastrofy.

BERLIN, 13.1. (PAT) Katastrofa kolejowa w Herne przybiera coraz większe rozmiary. Dotychczas wydobyto z pod gruzów 23 trupy. Nadto 60 osób odniosło rany, z tych 20 ciężkie. W ostatnich wagonach pociągu osobowego, które uległy zmiażdżeniu znajdowało się, jak donosi prasa, dużo robotników polskich, pracujących w Zagłębiu Westfalskiem.

Minister Skrzyński w Rydze.

RYGA, 13.1. (PAT). Wczoraj wieczorem przybyła do Rygi delegacja polska pod przewodnictwem Ministra Spraw Zagran. Skrzyńskiego, który, jako gość Łotwy, zamieszkał w apartamentach Ministra Spraw Zagranicznych.

Po ustąpieniu sekretarza stanu Hughesa.

LONDYN, 13.1. (PAT). Według doniesienia Reutera z Waszyngtonu, koła polityczne w Ameryce są przekonane, iż ustąpienie sekretarza stanu Hughesa oznacza nową erę politycznej administracji kraju i że w przyszłości prezydent Coolidge sterować będzie rządem wolnym od wszelkich wpływów partyjnych kongresu. Kierujący polityką senatorowie zostali formalnie zaskoczeni wiadomością o ustąpieniu sekretarza stanu Hughesa i o zamianowaniu Kelloga w jego miejsce. Jak donoszą, wbrew dotychczasowemu zwyczajowi nie zawiadomiono senatorów o ustąpieniu, ani nie pytano ich o radę.

PARYZ, 13.1. (PAT.) „Matin" podaje że na podstawie wiadomości, zaczerpniętych z najlepszych źródeł, jest w możności zaprzeczyć pogłoskom, jakoby nominacja Kelloga na następcę Hughesa dowodziła zmiany polityki Stanów Zjednoczonych wobec sowietów.

Propaganda Radicza z więzienia.

BIAŁOGROD, 13.1. (Pat). Dziennik „Vreme" opisuje szczegółowo incydent z listami, które Radicz usiłował przesłać przez więziennego strażnika. Listy te miały być doręczone Trumbiczowi i zawierały dla tego ostatniego polecenie natychmiastowego udania się do Poselstwa Sowieckiego w Wiedniu i przedstawienia tam pełnomocnictw, udzielonych Trumbiczowi przez Radicza jeszcze przed aresztowaniem, celem zorganizowania wspólnej akcji. List zaleca chłopskiemu stronnictwu kroackiemu powstrzymanie się od wyborów w dniu 8 lutego i propagowanie obstrukcji przeciw wyborom. Przejęcie tych listów spowodowało odebranie paszportu, wydanego Trumbiczowi który miał zamiar wyjechać zagranicę.

Niepokoje w Chinach.

LONDYN, 13.1. (PAT). „Daily Mail" donosi z Szangaju: Krążowniki angielskie stacjonowane tu ku ochronie mieszkańców i mienia obcych poddanych Szangaju wylądowały oddziały wojska. Wczoraj nie przyszło do żadnych walk. Większość wojsk Tschang Yenningsa poddała się wojskom i władzom obcych mocarstw. Natomiast wojska Tschi Hsiona Yansa plądrowały dzielnicę krajowców.

Przeciwko propagandzie sowieckiej we Francji.

PARYZ, 13.1. (Pat). „Le Quotidien" dowiaduje się, iż wobec tego, że Zinowjew ostatniemi czasy zalecał publicznie wzmożenie propagandy antimilitarystycznej we Francji, Herriot polecił ambasadorowi francuskiemu w Moskwie, Heberttowi, zawiadomić kategorycznie rząd sowiecki, iż dalsze tego rodzaju postępowanie uczyni niemożliwem utrzymanie dobrych stosunków francusko-rosyjskich.

Urzędy ziemskie na Śląsku.

KATOWICE, 13.1. (Telefonem). Minister Reform Rolnych zarządził utworzenie urzędów ziemskich na terenie Województwa Śląskiego w następujących miejscowościach: 1) w Katowicach na powiaty katowicki (miasto i wieś), królewsko-hucki i świętochłowicki i 2) w Rybniku na powiat rybnicki; w Lublińcu na powiat lubliniecki i tarnogórski; 4) w Pszczynie na powiat pszczyński; 5) w Cieszynie na powiat bielski (miasto i wieś) i cieszyński.

Z polityki polskiej.

Zatarg w Wyzwoleniu.

WARSZAWA, 13.1. (Tel. wł.) Posiedzenia komisyjne trwały w dalszym ciągu przez dzień wczorajszy.

Najciekawsze były obrady sejmowej komisji administracyjnej, w czasie których uwidocznił się zatarg między dwoma wiceprezesami „Wyzwolenia". Kiedy po dłuższych rozprawach o samorządzie gmin wiejskich miano przystąpić do rozprawy nad ustrojem gromadzkim b. Kongresówki i województw wschodnich, referent pos. Putek przedstawił projekt samoistny bez porozumienia się z jakimkolwiek klubem, nie wyłączając własnego, wtedy pos. Kozłowski (Z.L.N.) postawił wniosek o przejście do porządku dziennego nad tym projektem, a pos. Waleron o wzięcie pod obrady projektu rządowego, nie zaś projektu pos. Putka. Wobec tego pos. Kozłowski cofnął swój wniosek, a znaczna większość komisji uchwaliła wniosek Walerona.

Rozłam na tle sprawy marsz. Piłsudskiego.

Przypuszczają wskutek tego, że incydent ten będzie nowym przyczynkiem do tem silniejszych wstrząśnień włonie „Wyzwolenia". Mówiąc już o tem, warto zaznaczyć, iż rozchodzą się pogłoski, jakoby w klubie „Wyzwolenia" miała się utworzyć nowa grupa z 17 posłów, zapalczywych Piłsudczyków, którzy są niezadowoleni z prezydjum, że do tej chwili nie załatwiło ono sprawy Piłsudskiego.

Ustawa o inspekcji pracy.

Wracając do komisji sejmowych, należy zaznaczyć, że w komisji ochrony pracy pos. Waszkiewicz (N. P. R.) referował projekt ustawy o inspekcji pracy. Minister Sokal oświadczył, że projekt ten w zupełności podtrzymuje, stanowi on bowiem rozwinięcie obowiązującego dotychczas dekretu o inspekcji pracy, którego zasady naczelne znalazły całkowite potwierdzenie w uchwałach V Międzynarodowej Konferencji Pracy. Uchwalenie tej ustawy da należyte podstawy prawne do działania tego tak niezbędnego dla funkcjonowania Min. Pracy organu.

Sprawy rolnictwa.

W komisji budżetowej Minister rolnictwa Janicki omawiał budżet swego resortu i prace, podjęte około podniesienia rolnictwa w Polsce, tudzież sprawę kredytów na zasiewy wiosenne. Przedstawiciel Najw. Izby Kontroli Państwa, Niewiadomski, poddał sprawozdanie Ministra bardzo surowej krytyce.

Nagły powrót premjera Grabskiego.

Najbardziej jednak komentowano w kuluarach nagły powrót premjera Grabskiego do Warszawy. Mówiono, że powróci on z Zakopanego około soboty, tymczasem niespodziewanie już w dzień po demonstracji w poniedziałkowej komisji budżetowej, p. Grabski przerwał urlop i wrócił do stolicy.

Koła rządowe opowiadają, że przyjazd ten był zupełnie nagły. Rzecz wszakże charakterystyczna, że na dworcu oczekiwało go przecież kilku zaufanych urzędników.

Pogłoski o odwołaniu jenerał - wojewodów.

Żeby wyczerpać sprawy, związane z Sejmem i z Rządem, należy zanotować pogłoskę o zamiarze Rządu odwołania jenerałów: Januszajtisa, Olszewskiego i Miodzianowskiego ze stanowisk wojewodów w Brześciu, Łucku i Nowogródku i mianowania z powrotem na ich miejsce wojewodów cywilnych. W sferach rządowych tłumaczą ten zamiar tem, iż zadania, które oni mieli do spełnienia, są dzisiaj, wobec zmienionych warunków, nieaktualne. W.

Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku przeciw Polsce.

Rada „przyjacielska" Mac Donella. — Odmowa Kom. Strassburgera. — Wbrew Traktatowi Wersalskiemu. — Obraza godności Państwa. — Zapowiedzi z Berlina. — Co na to Rząd Polski?

WARSZAWA, 14-1. Tel. wł.). Wczoraj późnym wieczorem do kół politych nadeszła z Gdańska wiadomość, która wydawała się zrazu zupełnie nieprawdopodobną. Oto Wysoki Komisarz Ligi Narodów Mac Donell złożył wizytę Generalnemu Komisarzowi Rzeczypospolitej Polskiej Strassburgerowi i w rozmowie doradził mu „po przyjacielsku" natychmiastowe zdjęcie skrzynek pocztowych, motywując to chęcią uniknięcia dalszych incydentów między Polską a Gdańskiem.

P. Strassburger, jakkolwiek przyczynił się do tak niedołężnego zlikwidowania przez Rząd polski zajścia w minioną sobotę, jednakże odmówił kategorycznie żądaniu Mac Donella, a wówczas Mac Donell zapowiedział, że pomimo tego upoważni Senat do usunięcia skrzynek.

Wiadomość ta jest pozornie nieprawdopodobna. Zachowanie się Komisarza Ligi Narodów jest wprost bezczelne. Przypominamy, że w traktacie Wersalskim oraz w umowie polsko gdańskiej, podpisanej w Paryżu, oraz w drugiej, podpisanej w Warszawie, zawsze jest zastrzeżone prawo Polski do założenia poczty ze wszystkiemi urządzeniami w rejonie portu. Hacking (poprzedni komisarz) wykreślił nawet czerwoną mapę terenu, na którym poczta ta ma funkcjonować.

Jest obowiązkiem Komisarza Ligi czuwać na terenie gdańskim nad wykonywaniem praw i traktatów, nie zaś je tamować. Tymczasem Mac Donell postępuje sobie bezprawnie, podsyca bakatystyczne ambicje Gdańska i wskutek jego interpelacji Senat gdański uważa wolne miasto za odrębne, suwerenne państwo, a siebie za rząd gdański.

Obecnie Mac Donell wprost prowokuje godność Państwa Polskiego. Rząd polski okazał dużo dobrej woli (zbyt wiele), a nawet ślamazarność, skoro w sobotę zadowolił się wykrętną i cyniczną notą Senatu.

Ostatnie pociągnięcie Mac Donella zaostrza sytuację poważnie i jest obrazą Państwa i Rządu polskiego przez Mac Donella. Niewiadomo, co Rząd polski wobec tego uczyni. Jednakowoż koła polityczne, wprost wstrząśnięte tą wiadomością, domagają się, aby stanowisko Rządu było zdecydowane i energiczne. Taki komisarz, co łamie traktaty, nie powinien zajmować swego stanowiska ani przez 24 godziny dłużej.

Jeżeli teraz weźmiemy niektóre akcesorja, towarzyszące sprawie sporu polsko - gdańskiego, rzecz przedstawia się, jak kampanja planowa. I tak wtorkowa ranna prasa berlińska już zapowiada, że konflikt gdański się zaostrzy i że Senat zażądał od Polski, by oddała całą pocztę polską w Gdańsku gdańskim władzom do rozdziału, Polska odmówiła temu żądaniu, a Generalny Komisarjat zarządził, aby poczta była roznoszona przez listonoszów w polskich mundurach.

Przypominamy, że w znanem posiedzeniu Wydziału Senatu brał udział wysoki urzędnik Min. Skarbu Rzeszy. Wreszcie należy tutaj zanotować stanowisko londyńskiego „Daily Telegraphu", który za prasą niemiecką powtarza prowokacyjną plotkę o zainstalowaniu skrzynek polskich w nocy i w tonie podyktowanym z biura prezydenta Sahma zwraca się przeciw Polsce.

Wszystko to stwierdza, że mamy do czynienia niemal z prowokacją, i Rząd polski wreszcie raz powinien zająć stanowisko, zgodne z interesami Narodu i Państwa i nie powinien dopuścić do lekceważenia godności państwowej. W.

Echa śląskie.

Zmiana konsula niemieckiego.

KATOWICE, 13-1. (Telefonem). Jak nam donoszą wicekonsul w generalnym konsulacie niemieckim Dr. Koester został przeniesiony do generalnego konsulatu niemieckiego w Kalkucie. Zastępcą Dr. Koestera będzie wicekonsul von Heinz, który dotychczas pracował w oddziale wschodnim niemieckiego ministerjum spraw zagranicznych.

Posiedzenie Związku gmin.

KATOWICE, 13-1. (Telefonem). Jutro t. j. dnia 14 b. m. odbędzie się w Katowicach posiedzenie Związku Gmin Województwa Śląskiego. Poza sprawami bieżącemi, jak ustalenie terminu walnego zebrania i t. p., mają na posiedzeniu zapaść postanowienia w których instytucjach finansowych powinny gminy deponować swoje kapitały. Stoi to w związku z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej o deponowaniu płynnej gotówki gmin. Dalej ma się rozstrzygnąć, kto będzie oficjalnie zastępował gminy w komisjach szacunkowych dla wymiaru podatku dochodowego i przemysłowego.

Proces bytomski.

KATOWICE, 13-1. (Telefonem). Jak donoszą do Katowic ze Śląska Opolskiego, rozpocznie się w przyszłą środę przed sądem ławniczym w Bytomiu wielki proces przeciw 12 osobom, którym akt oskarżenia zarzuca przemycanie ludzi przez granicę polsko niemiecką. Prócz 3, wszyscy oskarżeni znajdują się w areszcie śledczym.

Aresztowanie fałszerzy 50-złotówek.

KATOWICE, 13-1. (Telefonem). Policji Wojew. Śląskiego udało się wpaść na trop fałszerzy polskich banknotów 50-złotowych. W związku z tem tutejsza policja aresztowała Szymona Pełkę z Krakowa i Walentego Magdę z Kolbuszowej. Przy bliższym badaniu aresztowani wydali swych wspólników, którzy zamieszkują w Krakowie, gdzie prawdopodobnie odbywało się fałszowanie banknotów.

PAŃSTWA SUKCESYJNE.

Celem państw sukcesyjnych w stosunkach gospodarczych było przedewszystkiem bronienie produkcji rolniczej przed cenami niskiemi rynków światowych. Następnem dążeniem było przeciwstawienie się obcej konkurencji. Warunki powojenne zmusiły prawie całą Europę do pewnych kroków. I oto z braku żywności zwolniono od cła przywożone produkty, w wielu krajach z obawy głodu wprowadzano zakaz wywozu żywności, wydawania żywności na kartki i t. d. i t. d. — co zresztą sami przeżywaliśmy w czasie okupacji.

W innych dziedzinach dowodem zaś tendencji protekcyjnych w polityce handlowej Europy było wprowadzenie wysokich ceł ochronnych na miejsce umiarkowanych stawek celnych z okresu przedwojennego, co ma miejsce w dziedzinie przemysłu fabrycznego.

Epoka, w której żyjemy, jest jednym wielkim pędem państw do rozwoju swego, do tworzenia własnych warsztatów, własnej produkcji, a jednocześnie w naszej właśnie epoce równolegle z dążeniami powyższemi widzimy wzrost zależności wzajemnej państw od siebie.

Czego nauczyliśmy się z wojny światowej? Otóż tego, że ona udowodniła nam wysokie znaczenie uniezależnienia przemysłu i handlu od importu obcego — a nawet więcej: dała nam do zrozumienia, że takie tylko państwa zwyciężą, których przemysł jest samodzielny.

To też państwa powołały nowe gałęzie przemysłu, udoskonalają dawne, przedsiębiorstwa ulepszają, rozszerzają, aby zabezpieczyć swój przemysł — tworzą mur — wysokie cła.

W Anglji zerwano z zasadą wolnego handlu, rozumiejąc wielkie znaczenie usamodzielnienia gospodarczego w kraju na wypadek wojny. Obok tego momentu natury politycznej również doniosły moment natury gospodarczej, lub inaczej mówiąc — walutowy decyduje o przejściu całego szeregu państw do polityki odgradzania się pod obcego importu.

Państwa o słabej walucie utrudniają import, by nie zmniejszyć ilości walut obcych u siebie. Państwa o walucie mocnej utrudniają przywóz w obawie przed konkurencją towarów z krajów o słabej walucie, mogących, dzięki spadkowi owego pieniądza, kalkulować ceny w sposób bezkonkurencyjnie niski. System taki siłą faktu musiał doprowadzić do schaotyzowania stosunków gospodarczych i całe szczęście, że już niektóre państwa ten system rugują.

Czechosłowacja, Austrja i Węgry posługują się taryfą celną z 1907 roku. Polityka celna b. Austrji stosowała się do 52 miljonów ludzi, dzisiaj stosowac się musi do poważnie mniejszej liczby mieszkańców. Nic też dziwnego, że wprodzenie tych taryf przyszło z trudnościami ogromnemi.

Biorąc pod uwagę to, że Austrja sprowadza wszystkie surowce, że produkty rolne, prawie wszystkie, sama spożywa, zrozumiemy, iż celem jej — jest wolny handel u siebie i we wszystkich państwach ościennych. Idąc po tej właśnie linji, utworzyła u siebie Austrja składy wolnocłowe i, jak może, dąży do popierania handlu tranzytowego.

Węgry zaś dążą do rozwoju przemysłu i chcą stworzyć samowystarczalność fabryczną. Taryfa celna została ściśle dostosowana do planów rządu, t. j. stoi na gruncie protekcjonizmu.

W Czechosłowacji opłata celna jest bardzo wysoka. I tak: od żelaza, metali, maszyn wynosi prawie tyle, ile sam towar. Odnośnie niektórych środków żywności, np. cacao, herbaty, wynosi z górą 100 procent ceny towaru. Wysoka waluta czechosłowacka zmusi rząd do szybkiej zmiany taryfy, gdyż taki stan rzeczy na chorobliwy zakrawa.

Jugosławja myśli tylko o poprawie waluty. Taryfa celna ma charakter protekcyjny, co jest wynikiem dążenia rządu do powstrzymania waluty od spadku.

Rumunja drogą taryf celnych chce podnieść walutę, a jednocześnie ochronną polityką cłową — wpływa dodatnio na rozwój przemysłu krajowego.

Wynika z powyższego, iż cała polityka gospodarcza państw wymienionych — ma na celu unaradawianie handlu, uniezależnianie produkcji krajowej od zagranicznej. Jednocześnie dążeniem tych państw jest zapewnienie sobie możliwie swobodnego, samodzielnego regulowania swego handlu zagranicznego. Jedna Austrja prowadzi politykę celną po linji bardzo liberalnej. Ona to w konsekwencji swojej rzuciła myśl stworzenia kooperacji gospodarczej, t. zw. państw sukcesyjnych.

Do tej kooperacji przystąpić miały w pierwszej linji państwa: Austrja, Czechosłowacja, Jugosławja, Węgry; w drugiej Polska, Rumunja, Bułgarja, Włochy i może Szwajcarja! W ten sposób chciano państwa te zbliżyć, stwarzając wspólne cła i t. d.

Początkowo koncepcja ta została skrytykowana może nawet za ostro. Na konferencji genewskiej poruszano tę sprawę i wtedy minister Benesz stanął silnie w obronie rzuconej myśli kooperacji gospodarczej.

Rzucona myśl spowodowana była obawą o rozwój przemysłu i o konkurencję z rozrastającym się przemysłem niemieckim.

W rzeczywistości myśl ta miała na celu dobro państw nowopowstałych i słabszych. Wystąpienie oste w obronie tej kooperacji p. Benesza nasunęło pewne myśli i właśnie te myśli, których treścią było zapytanie, czy to czasem nie interes wyłącznie dla pana Benesza i jego ziomków, nie pozwolił mu przychylne rozpatrzenie rzuconego, a zewnętrznie tak ładnego projektu.

Kl.

O PRZECIWNIKU „CYGAR" W ARCHITEKTURZE.

W wychodzącym w Sosnowcu „Kurjerze Zagłębia" ukazały się w ostatnich dniach dwa artykuły p. Talko-Porzeckiego z Warszawy, omawiające sprawy budowlane na terenie Zagłębia.

W pierwszym artykule p. t. „Kilka słów o stylu neo-sosnowieckim" autor wyszczególnia parę budynków powstałych w Sosnowcu w roku ubiegłym, charakteryzując je jako wzniesione nieekonomicznie, „pod styl staropolski", przy „fantastycznem zastosowaniu elementów konstrukcyjnych i obstawione „zabawnymi słupami o kształcie cygar" — co w rezultacie, według złośliwego wyrażenia autora, wytwarza styl „neo-sosnowiecki". Wnioskiem końcowym wymienionego artykułu jest pogląd, że projektodawcy tych budowli złożyli dowód nieumiejętności projektowania, wobec czego przynajmniej budynki użyteczności publicznej winny być rozwiązywane drogą konkursów przy udziale wybitnych architektów warszawskich, względnie roboty te winny być powierzane spółdzielniom architektonicznym (prawdopodobnie warszawskim).

W artykule drugim, p. t. „O piękno domostw naszych", autor daje ogólną charakterystykę budynków na terenie Zagłębia, przyczem winę ich strasznego stanu widzi:

1) w złem prawodawstwie budowlanem,

2) w obnegacji kulturalnej samorządów,

3) w eksploatacyjnej i bezmyślnej gospodarce wielkiego przemysłu.

W szerszem omówieniu każdego z tych punktów zarzuca autor władzom samorządowym ospałość i gadatliwość, brak pieczy nad zdrowiem fizycznem i moralnem społeczeństwa, skutkiem czego domy dochodowe w Sosnowcu, Będzinie i Dąbrowie są konwulsyjnymi zlepkami stylów, w obecnej zaś chwili pod wpływem mody „polskiego stylu" powstają kosztowne a nielogiczne „dziwolągi", jak np. budynek szkolny w kształcie średniowiecznego kasztelu obronnego (prawdopodobnie Szkoła przy ul. Wawel w Sosnowcu).

Wnioskiem tego artykułu jest twierdzenie autora, że wszystkie te zagadnienia można było wykonać lepiej i piękniej, o poradę zaś na przyszłość należy się zwracać do architekta (prawdopodobnie z warszawskiej współdzielni architektonicznej).

Sprawy poruszone istotnie mają znaczenie pierwszorzędne, nietylko dla zawodowych architektów, lecz i dla ogółu obywateli Zagłębia — nie od rzeczy więc będzie szersze ich omówienie.

Ponieważ z projektowaniem wymienionych w artykułach budynków nic wspólnego nie miałem, grzechu zaś za projektowania słupa w kształcie „cygara" dotychczas nie popełniłem, mniemam przeto, że bez obawy posądzenia mię o stronniczość będę mógł parę odnośnych uwag uczynić, zaznaczając, że bynajmniej w zamiarach moich nie leży obrona twórców stylu neo-sosnowieckiego, którzy prawdopodobnie obrony tej nie potrzebują.

Autor artykułów powyżej streszczonych, p. Talko Porzecki z Warszawy, jak zwykle każdy autor, w twierdzeniach swych ma część słuszności.

Słusznem więc jest domaganie się, aby prawo sporządzania i podpisywania projektów i kosztorysów budowlanych przysługiwało wyłącznie, architektom, posiadającym odpowiedni dyplom, da to bowiem gwarancję dobrego spełnienia zadania—szkoda jednak, że autor nie rozwija konsekwentnie swej myśli i nie żąda również dla wymienionych architektów wyłącznego prawa pisywania artykułów z zakresu budownictwa — dało by bowiem gwarancję należytego urabiania poglądów publiczności, która dzisiaj, niestety, narażona jest na czytywanie artykułów zgoła nie rzeczowych, bo nie opartych na potrzebnych wiadomościach.

Słusznem jest również domaganie się dla tychże architektów wyłącznego prawa kierownictwa robotami architektoniczno-budowlanemi—aczkolwiek domaganie się to jest spóźnione o 2 lata, gdyż odnośna ustawa sprawę tą uregulowała, o czem autor artykułów zdaje się nie wiedzieć.

Trafnem jest odkrycie uczynione, że domy dochodowe w Zagłębiu są konwulsyjnymi zlepkami stylów - rzecz szczególna jednak, że uwadze autora artykułów uszedł fakt, iż olbrzymia większość domów w Warszawie nosi również te znamiona i że za to nie mogą być odpowiedzialne „ospałe i gadatliwe" samorządy, skoro domy te istnieją z okresu przedwojennego samorządy zaś od chwili powstania Państwa.

Dobrem jest spostrzeżenie, że szkoła przy ul. Wawel w Sosnowcu jest wybudowana w kształcie średniowiecznego kasztelu obronnego—aczkolwiek autor artykułów nie wie że początkowy projekt tego budynku przewidywał zwykły dach dwuspadowy, obecny zaś jego wygląd został narzucony przez Komisję Międzyministerjalną w Warszawie, przy współudziale „wybitnych architektów warszawskich".

Dowcipnem jest porównanie słupów przy nowo wybudowanych domach w Sosnowcu z cygarami—aczkolwiek porównanie to w niczem im ujmy przynieść nie może, gdyż i słup dorycki, od biedy, można porównać z kiełbasą— zależy to jedynie od humoru i wyobraźni obserwatora. Natomiast melancholijne refleksje autora artykułów przed słupami Hal targowych Rozwoju: „jakiż wspaniały gmach mógłby stanąć za te tysiące złotych, które pochłonął ten kosztowny a nieudany eksperyment" — świadczą, iż wypowiadający te słowa nie zdawał jeszcze egzaminu z kosztorysów.

Tragiczną jest zgroza autora artykułów, którą w nim budzi widok gmachu Kino-teatru przy ul. 3 Maja— nie jest mu jednak znany fakt, że projekt ten zatwierdzali architekci warszawscy, skądinąd przez niego tak polecani.

Jakiż jednak wniosek należy wyciągnąć z tego wszystkiego? Pan Talko-Porzecki z Warszawy stwierdza, że sprawa budowlana w Zagłębiu stoi źle i że mogła by być postawiona lepiej.

Nic słuszniejszego.

Ustawy budowlane wymagają zmian, któreby również uregulowały gospodarkę wielkiego przemysłu. Sprawa ta jednak zależna jest od władz centralnych w Warszawie.

Ospałość i gadatliwość naszych Samorządów, oceniana na podstawie materjałów rzeczowych na miejscu, przedstawia się jednak znacznie lepiej niż z piedestału bruku warszawskiego i jeśli tylko dotychczasowe tempo rozwoju gospodarki samorządowej nie ulegnie zahamowaniu, z ufnością w przyszłość patrzeć możemy. Pozostaje przeto główny zarzut nieudolności, czyniony twórcom stylu neo-sosnowieckiego, oraz troska ochrony przynajmniej budynków użyteczności publicznej przed nieumiejętnem projektowaniem. Pan T. P. z Warszawy widzi sposób zaradzenia złemu w zapraszaniu do współudziału w pracach architektów warszawskich. Dlaczego warszawskich?

Rezultaty ostatniego konkursu na projekt Muzeum przy Alei 3 Maja w Warszawie przyniosły dotkliwą klęskę architektom warszawskim wogóle, „wybitnym" zaś w szczególności. Nie daje to więc najlepszego rozwiązania sprawy.

Pozostają współdzielnie architektoniczne, proponowane przez p. T. P., takie jednak ujęcie kwestji, chociażby nawet do wybranej współdzielni należał sam autor artykułów omawianych, nie daje również należytej gwarancji gdyż Komisja Międzyministerjalna może zawsze narzucić projektowi formę obronnego kasztelu.

Punkt ciężkości leży zatem gdzieindziej, a mianowicie w instancjach, zatwierdzających projekty budynków użyteczności publicznej, gdzie p. Talko-Porzecki z Warszawy, ze względu na swe miejsce zamieszkania, jak również ze względu na swe osobiste kwalifikacje, może mieć piękne pole do owocnego działania, co jednak. prawdopodobnie, jest trudniejsze od redagowania artykułów.

Tadeusz Rudzki
inż. architekt.

Sosnowiec 10.I.1925.

Ze spraw policyjnych.

Zmiana w organizacji.

Na zasadzie rozporządzenia P. Prezydenta Rzeczypospolitej — w najbliższej przyszłości mają być zniesione Okręgowe Komendy Policji Państwowej.

Na czele policji na terenie województwa stać będzie komendant wojewódzki, podległy w zakresie służbowym Głównemu Komendantowi Policji, w zakresie zaś funkcyjnym wojewodzie.

Równocześnie zniesione zostaną stanowiska stałych zastępców komendantów wojewódzkich (okręgowych) z wyjątkiem Warszawy.

Pożądana reforma.

W rozkazie Nr. 276 Komendanta Głównego pol. państw. z dnia 8 b. m. podano, że wobec częstych pytań: w jakiej formie przełożeni policyjni winni zwracać się do podwładnych niższych funkcjonarjuszów, — Komenda Główna poleca, aby przełożeni policyjni, zwracając się do swych podwładnych niższych funkcjonarjuszów, używali wyrazu „pan", lub zwracali się do nich w trzeciej osobie z wymienieniem stopnia służbowego przy nazwisku (np. posterunkowy X. odprowadzi aresztowanego).

Wolne miejsca w Policji.

Do służby policyjnej na kresach potrzeba 700 ludzi. Przyjmowani są mężczyźni w wieku od 23 do 45 lat z dobrą przeszłością, silni i zdrowi. Pierwszeństwo mają byli wojskowi i kawalerowie, z tego zaś środowiska potrzeba 30 procent byłych kawalerzystów. Chcący wstąpić do policji kresowej winni się zgłosić do swych powiatowych komend policyjnych, gdzie będą w ciągu tygodnia funkcjonować specjalne komisje. Do składanego własnoręcznego podania trzeba załączyć: 1) szczegółowy życiorys i dwie fotografje, 2) szkolne świadectwo (odpis), 3) o przynależności państwowej ze starostwa, 4) o demobilizacji i poprzedniem miejscu pracy (odpisy).

Termin na podania tygodniowy. Pożądana szybkość.

Z nadarzającej się sposobności winni skorzystać b. funkcjonarjusze policji, których w samem Zagłębiu jest poważna ilość.

Z OLKUSZA.

Sprawa parceli na Czarnej Górze. Sprawa sprzedaży powyższych parceli fabryce „Olkusz" (Westen), o której głośno mówiono, utkwiła na martwym punkcie, a raczej znalazła się w sferze niezrealizowanych zamiarów. Jak wiadomo, Magistrat olkuski przeznaczył nieużytki placzyste na Czarnej Górze do sprzedaży miejscowej ludności i w tym celu w roku ubiegłym pomierzył i okopował cały teren na 189 działków. Kiedy wpłynęło do Magistratu b. wiele zgłoszeń na kupno, przekraczające znacznie ilość posiadanych działków, w ostatniej chwili zgłosiła swoją ofertę fabryka „Olkusz" na kupno większego terenu na wschód od fabryki — pod budowę nowych zakładów, oraz na kupno całego terenu na Czarnej Górze — pod budowę mieszkań dla swych pracowników.

Rada Miejska zgodziła się w zasadzie na przyjęcie oferty fabryki, lecz co do parceli na Czarnej Górze porobiła różne zastrzeżenia, skutkiem czego Rada Zawiadowcza Sp. Akc. „Olkusz" na podobnego rodzaju ograniczenia nie zgodziła się i od zamiaru kupna wspomnianego terenu odstąpiła.

Natomiast aktualną jest obecnie sprawa terenów, położonych na wschód od fabryki aż do szosy, prowadzącej do Ojcowa, między torem kolejowym a szosą ojcowską, wynoszących do 45 hek., o które to tereny w obecnej chwili prowadzone są pertraktacje między miastem i Zarządem fabryki „Olkusz".

Jeżeli oczywista i tu Magistrat zechce porobić zastrzeżenia, uniemożliwiające nabycie terenów przez fabrykę dla rozszerzenia przemysłu w Olkuszu, to również i ten „interes" do skutku może nie dojść, a budowa fabryki mogłaby się przenieść poza Olkusz, na czem miasto, przypuszczalnie, najmniejby skorzystało.

Pierwszy bal. Na rzecz Czerwonego Krzyża odbędzie się w Olkuszu w sali „Domu Robotniczego" dnia 17 stycznia r.b. pierwszy bal. Wejście od osoby 5 zł.—familijne wyżej 2 osób 12 zł. Bufet obficie zaopatrzony przez zarząd komitetu. Początek zabawy o g. 9 wiecz. Obowiązują stroje wizytowe.

Czysty dochód przeznacza się na wyekwipowanie kolumny sanitarnej m. Olkusza. **Ko.**

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

14 Środa

Dziś Hilarego.
Jutro Pawła pustelnika.
Wsch. słońca 7.51
Zach. „ 3.29

Z TEATRU.

W czwartek, 15 stycznia, „Madame Sans Gene" stylowa komedja W. Sardou.

W piątek, 16 stycznia, premjera operetki komicznej Planqueta „Dzwony z Corneville".

W KATOWICACH.

Dziś, 14 stycznia, „Madame Sans-Gene".

W czwartek, 15 stycznia, po południu, „Betleem Polskie", wieczorem „Madame Pompadour".

W piątek, 16 stycznia, teatr niemiecki.

W sobotę, 17 stycznia, po południu „Betleem Polskie", wieczorem „Dzwony z Corneville".

W DĄBROWIE.

W środę, 14 stycznia, „Madame Pompadour".

W SATURNIE.

W piątek, 16 stycznia, „Drugi mąż".

Macierz Polska Powiatu Będzińskiego.

Zarząd Główny Macierzy Polskiej w Warszawie, dla uruchomienia działalności P.M.S. w Zagłębiu podniósł Sosnowieckie Koło P.M.S. do godności: Zarządu Okręgowego.

Według nadesłanego spisu, istnieją Koła lub czytelnie Polskiej Macierzy w następujących miejscowościach: Koło P.M.S. w Bobrownikach, Czeladzi, na Saturnie, na Piaskach, na Niemcach, w Milowicach, Będzinie, Dąbrowie, Zawierciu, Rogoźniku, w Wojkowicach Komornych, Niwce, Klimontowie, Strzemieszycach, Józefowie, Sosnowcu.

O ile Koła są czynne, lub są osoby, w których rękach znajdują się akta, lub też o ile Koło jest nieczynne a istnieje tylko czytelnia — Zarząd Okręgowy prosi uprzejmie o łaskawe nadesłanie sprawozdania za rok ubiegły, lub udzielenie informacji przez osób interesujących się Macierzą.

W bieżącym roku Z.O. przeprowadza lustrację Kół Zagłębia i urządzi zjazd delegatów Kół i zjazd oświatowy.

Osoby, które prowadziły dotychczas Koła, mają zwołać Walne zgromadzenia, przeprowadzić nowe wybory do 1 lutego i Zarządowi Okręgowemu przesłać protokuł w 2 egzemplarzach.

Na posiedzeniach Zarządów należy omówić już teraz program uroczystości 3 Maja i wszystkie czytelnie doprowadzić do porządku i uruchomić.

Walny Zjazd Macierzy, który się odbył w Warszawie 7 i 8 grudnia 1924 r., uchwalił roczną, członkowską składkę 3 zł., składki członkowskie należy w pierwszym kwartale od członków pościągać.

Osoby, które zechciałyby zorganizować Koło Polskiej Macierzy, raczą się zwrócić do Zarządu Okręgowego w Sosnowcu: Sekretarjat w pań. Seminarjum Nauczycielskiem, Sosnowiec, Wawel 1.

Za Tymczasowy Zarząd Okręgowy: Waśniewska, Mazur, ks. Plenkiewicz, Monsiorski, Wencel, Korzeniowski, Fortini, Krasnodębska, Piętkowa, Szumska, Leśniakowa, Kozłowska, Janicki, Goebel, Wosiński, Knowiakowska.

Z przemysłu włókienniczego.

(g) W związku z ogłoszeniem zakładów włókienniczych C. G. Schena na Środuli o wymówieniu robotnikom dotychczasowej umowy, rozeszła się pogłoska o mogącem nastąpić zamknięciu wspomnianego przedsiębiorstwa.

Po zasięgnięciu informacji u źródła, okazało się, iż pogłoska mija się z prawdą, gdyż zarząd zakładów skutkiem zastoju znalazł się istotnie w trudnej sytuacji, nie chcąc jednakże pozbawiać robotników pracy, chce jedynie zmodyfikować dotychczasową umowę, ew. zmniejszyć na pewien czas liczbę dni roboczych.

Należy spodziewać się, iż na mającej się odbyć konferencji z robotnikami dojdzie do porozumienia i bieg przedsiębiorstwa nie ulegnie przerwie.

Skutki stagnacji.

(s) Wskutek stagnacji i małej konjuktury nawet w przemyśle węglowym, niektóre predsiębiorstwa i kopalnie znajdują się w trudnej sytuacji finansowej. W związku z tem, celem przetrzymania kryzysu, a zarazem nie powiększania liczby bezrobotnych przez zwolnienie z pracy, zredukowano liczbę dni roboczych. Nawet w kopalni „Hr. Renard", jak się dowiadujemy, od przyszłego tygodnia, mają robotnicy pracować tylko 5 dni w tygodniu, mianowicie w soboty będą przymusowo świętowali.

Zjazd powiatowy Z. L. N.

W niedzielę dnia 18 b. m. o godzinie 10 rano odbędzie się w Sosnowcu w sali „Trocadero" Zjazd powiatowy delegatów Kół Zw. Lud. Narod. Zjazd poprzedzony będzie nabożeństwem o godzinie 9 rano w kościele parafjalnym za duszę ś. p. Ks. K. Lutosławskiego. W zebraniu mają wziąć udział tylko delegaci Kół. W Zjeździe wezmą również udział, jako zaproszeni goście, delegatki „Narod. Organiz. Kobiet". 279

Porządek dzienny niedzielnego Zjazdu Związku Lud.-Narod. pow. Będzińskiego jest następujący: godzina 9 rano, nabożeństwo w kościele parafjalnym w Sosnowcu za duszę ś. p. prałata ks. K. Lutosławskiego, godzina 10 rano (punktualnie) — zagajenie zebrania przez prezesa zarządu powiatowego i wybór przewodniczącego, godzina 10 m. 15 wspomnienie o Bolesławie Chrobrym p. St. Płodowski, godzina 10 m. 30 sprawy organizacyjne, poseł dr Fałkowski, godzina 11 m. 30 stan sprawy robotniczej i przemysłu w Zagłębiu Dąbrowskiem, ref. p. inż. L. Raźniewski, godzina 12, potrzeby rolnictwa w powiecie, ref. pp. Antoni Karcz i Piotr Merta, godzina 12 m. 40, sprawy oświatowe i szkolne w powiecie ref. ppi Jadwiga Waśniewska i Kazimierz Kędzierski, godzina 1 m. 30, stan rzemiosł i kupiectwa polskiego w powiecie ref. pp. Marjan Jagiełowicz, Józefat Kruszyński, inż. Szraiber, godzina 2 m. 30, stan i potrzeby samorządu w powiecie, ref. p. Antoni Rączaszek, godzina 3, wybory Zarządu powiatowego Związku i zamknięcie Zjazdu.

Rada miejska.

(g) Dnia 15 b. m., t. j. w czwartek, odbędzie się w Dąbrowie posiedzenie rady miejskiej, z następującym porządkiem obrad:

Odczytanie protokułu z poprzedniego posiedzenia Rady Miejskiej; Sprawozdanie Zarządu miejskiego; Zmiana statutu o odprawach i zabezpieczeniu emerytalnem pracowników miejskich i ich rodzin; Wybór Komisji Statutowej do opracowania statutów podatkowych; Wybór Komisji szacunkowej do ustalania przedwojennego czynszu mieszkaniowego; Wnioski, zapytania członków Rady.

Budżet na ukończeniu.

(g) Komisja budżetowa, po dość długim namyśle, prz stąpiła wreszcie do pracy, dzięki czemu rozpatrywanie preliminarza budżetowego Będzina zbliża się ku końcowi.

Prawdopodobnie preliminarz ten wejdzie pod obrady Rady miejskiej w przyszłym tygodniu i przed końcem stycznia zostanie ostatecznie uchwalony.

Bal 23 p. a. p.

Mamy do zanotowania wiadomość która niewątpliwie zelektryzuje społeczeństwo. Oto, jak w latach poprzednich i tego roku urządza Komitet Przyjaciół 23 P. A. P., przy pomocy przedstawicieli społeczeństwa Zagłębia Dąbrowskiego, Województwa Śląskiego — bal w salach Kasyna Oficerskiego w Będzinie w dniu 14 lutego b. r.

Bal ten, mający już ustaloną tradycję, będzie niezawodnie jednym z najbardziej udanych w obecnym karnawale.

Sprawa wykupu patentów.

(g) W związku z ogólnym zastojem, jak również brakiem gotówki, znaczny procent zakładów przemysłowych i handlowych likwiduje swą działalność.

W Zagłębiu nie wykupiło dotychczas świadectw handlowych i przemysłowych około 3 tysięcy osób, co najlepiej świadczy o rozmiarach klęski gospodarczej.

Wiele przedsiębiorstw wstrzymało swą działalność na pewien okres czasu, licząc, iż może po upływie pół roku lub wcześniej stosunki się unormują i będzie można wznowić działalność.

Są jednak i tacy a jest ich sporo, ktorym dalsze prowadzenie przedsiębiorstw uniemożliwiła nieracjonalna polityka podatkowa, są bowiem wypadki, iż suma podatków rządowych i komunalnych przewyższa cały majątek płatnika, nic też dziwnego, iż wolą oni zlikwidować przedsiębiorstwa, niż narażać się na niechybną ruinę.

Przytaczane zjawisko wskazuje, iż zarówno polityka podatkowa rządu, jak również samorządów, musi ulec rewizji, jeżeli nie chcemy zwiększyć rozmiarów katastrofy, godzącej przedewszystkiem w interesy skarbu.

Przy sposobności należy zwrócić uwagę, iż w innych miastach termin wykupywania świadectw bez doliczania odsetek za zwłokę, został przedłużony do dn. 15 b. m., należy przeto sądzić, iż przepis ten dotyczy również i Zagłębia.

Koncert Kolend Polskich.

(g) Termin zapowiedzianego na niedzielę koncertu Kolend Polskich, który miał się odbyć w sali kina Udziałowego w Sosnowcu, został przesunięty na dalszy termin.

Natomiast koncert ten odbędzie się w niedzielę, dnia 18 b. m., w sali resursy w Dąbrowie i bilety można już nabywać w cukierni p. Pietrzaka.

Niebywałe zdzierstwo.

(g) Ludność naogół nie reaguje zupełnie przeciwko skandalicznemu wprost zdzierstwu, które zawdzięczamy uchwale sejmowej, pozwalającej pobierać dowolne ceny za płody i artykuły gospodarstwa rolnego.

Dzięki tej ustawie, doszło do tego, iż jajko, które przed wojną kosztowało półtorej lub 2 kop., kosztuje obecnie 25 groszy czyli 9 kopiejek.

To samo jest z mlekiem. Dawniej litr mleka, bezwzględnie lepszego, kosztował 5 lub 6 kop. obecnie 60 gr. czyli 21,6 kopiejki.

Czyż można się dziwić, że obecnie coraz więcej jaj przychodzi do nas z bolszewji, gdzie, mimo ogólnego braku żywności, artykuł ten jest tańszy niż u nas.

Zdaje się, iż byłby najwyższy czas ukrócić rozwydrzone paskarstwo i jeżeli sejm nie ma zamiaru naprawić popełnionego błędu, rząd powinien pozwolić na masowy import, co natychmiast odniosłoby pożądany skutek.

Przestępczość w powiecie Będzińskim w r. 1924.

Mamy przed sobą wykaz przestępstw, popełnionych w pow. będzińskim w roku ubiegłym.

Skażenie obyczajów i upadek moralności, spowodowany przedewszystkiem nienormalnymi warunkami czasów wojennych i powojennych, wydaje owoce w dalszym ciągu.

Najpokaźniej przedstawia się liczba wykroczeń przeciw władzy, bo sięga ni mniej, ni więcej tylko 8808 jest to objaw wysoce znamienny, choć bardzo smutny dla naszego ustroju państwowego.

Drugie miejsce zajmują przekroczenia przepisów sanitarno-administracyjnych (6824). Czyż można się dziwić, iż jest tak, a nie inaczej, jeżeli cała ta połać kraju razem z innemi ziemiami jęczała przeszło sto lat pod twardym batem niechlujnego moskala? Niewola ściśle się wiąże z upadkiem społeczeństwa pod każdym względem.

Zakłócenie spokoju publicznego miało miejsce 3487 razy, co się prawdopodobnie wiąże z opilstwem (1731), potajemnym wyszynkiem wódki (708) i tajemnem gorzelnictwem (2).

Samobójstw było (45) i nieszczęśliwych wypadków (272).

Wszelkiego rodzaju kradzieży i przywłaszczeń zanotowano 4059, kradzieży z włamaniem 748.

Napady bandyckie masowo i pojedynczo miały miejsce 63 razy, morderstwo i dzieciobójstwo 33, ukrywanie przestępców 3 razy.

Podpalono w celach zbrodniczych 6 razy, pożarów przypadkowych zapisano 69.

Figuruje również 79 wypadków dezercji i 141 uchylania się od poboru.

Włóczęgostw i żebrania zanotowano 453, co daje się poniekąd wytłumaczyć plagą bezrobocia.

Bardzo ciekawą rubrykę stanowią przestępstwa urzędowe (427), szkoda tylko, że niewiadomo czy chodzi tu o nadużycie władzy, czy innego rodzaju wykroczenia.

Przemytnictw wykryto 224 natomiast dziwnie małą jest liczba spekulacji walutą (8), boć przecież ustawicznie się słyszało o różnych niedozwolonych tranzakcjach giełdziarskich.

Fałszerstw pod wszelkiemi postaciami zameldowano 57, paserstw i lichwy 425. Karciarstwo hazardowe nie przekracza liczby 25, lecz oszustwa, wymuszenia i sprzeniewierzenia dochodzą do 211 wypadków.

Przestępstw przeciwko moralności zapisano 112 podrzuceń i porzuceń noworodków 32, spędzań płodu 17.

Oprócz tego figuruje 426 uszkodzeń cielesnych zapewne wskutek różnorodnych bójek i porachunków osobistych.

Cyfry te dużo dają do myślenia.

Można je rozmaicie komentować, w każdym jednak razie, chociaż nie posiadamy, niestety, wykazów przestępstw z lat przedwojennych, jest rzeczą pewną, że rok 1924 znacznie przewyższył pod tym względem czasy dawniejsze.

(L)

Pożyczki konwersyjne.

(l) Dowiadujemy się z Kasy Skarbowej, że można dalej wymieniać dotychczasowe kwity tymczasowe pożyczki konwersyjnej do nr. 2500 włącznie.

Nowe żądania młynarzy.

(l) Dowiadujemy się z Magistratu m. Sosnowca, że młynarze znowu usiłują wyśrubować ceny. Za mąkę 70 proc. żądają 42,5 gr., a za 50 proc. — 48,5 gr. Komisja natomiast przyznała im ceny: za 70 proc. mąkę — 40,5 gr., a za 50 proc. — 46,5 gr. Wobec tego chleb od dziś będzie kosztował 38,5 gr. z mąki 70 proc., a z 50 proc. — 45 groszy.

Ci sami.

(s) Niedawno donosiliśmy o włamaniu do budki R. Skurniewskiego, zam. przy ul. Szenowskiej 4 w Sosnowcu, ostatnio dowiadujemy się, iż ci sami złodzieje, a mianowicie: Piotr Kuc, zam. przy ul. Modrzejowskiej 40, i Mieczysław Turek, zam. przy ulicy Chłodnej 2 w Sosnowcu, dobrawszy sobie do towarzystwa Lucjana Kulawika, zam. przy ul. Pańskiej 36, podrobili klucz i dostali się do komórki Szajera Rozenfelda, zam. przy ul. Małachowskiego 30 w Sosnowcu, i zabrali z niej węgiel, wartości 25 zł., oraz worek plew. Złodziejami zajęła się policja.

Nowy sposób.

(s) Ludzie nie zapomnieli dobrych zarobków w czasie dewaluacji marki, kiedy za każdym spadkiem naszej waluty, podwyższało się ceny artykułów pierwszej potrzeby do sensacyjnych sum, czyniąc na tej spekulacji kokosowe interesy. Sanacja skarbu, normalna wartość złotego na giełdach, wytrąciły ten sposób bogacenia się, więc nienasyceni paskarze zaczęli zarabiać inaczej, a mianowicie oszukiwać konsumentów na wadze. Że tak jest świadczy fakt, jaki spotkał Leonarda Cejlowskiego, zam. przy ul. Płockiej 5 w Sosnowcu, któremu właściciel piekarni przy ul. Prostej 8 w Sosnowcu, Lejba Modrykamień, sprzedał 2 kg. chleba. Po dokładnem, ponownem zważeniu okazało się, iż na 2 kg. brakowało 16 dk., to też za oszustwo pociągnięto Modrykamienia do odpowiedzialności.

Na pamiątkę.

(s) Do mieszkania Walerji Fajst, zam. przy ul. Dębowej w Sosnowcu, przyszedł Antoni Musiał, zam. przy ul. Wawel 1. w odwiedziny. Po wyjściu tegoż Fajstowa zauważyła brak dwóch wazonów szklanych, które, jak się okazało, zabrał nadobny Antoś. Zawiadomiona o wypadku policja zajęła się Musiałem, zabierającym rzeczy z mieszkań zapewne „na pamiątkę" swej bytności.

Echa niedzieli.

(s) Niedziela obfitowała w przestępstwa różnego rodzaju, to też spisano w tym dniu protokułów aż 48.

ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych w Sosnowcu.

PRZYCHODZĄ:

Z Maczek: 1.29, 7.17, 12.10, 16.20.
Z Ząbkowic: 3.55, 6.05, 8.34, 15.35, 17.00, 21.32.
Z Zawiercia: 9.55.
Z Częstochowy: 10.55, 13.05, 17.35, 23.36.
Z Warszawy Gł. 7.40, 18.06, (posp.), 20.55.
Z Katowic: 0.09, 4.54, 6.54, 8.12, 8.47, 10.02 (posp.) 11.39, 12.54, 13.34, 14.25, 15.05, 16.16, 17.30, 19.27, 20.49, 22.24, 23.14.
Ze Szczakowej: 22.35.
Z Kazimierza: 7.08, 15.43, 20.42, 23.28.
Z Lublina 3.06.
Ze Zdołbunowa 20.22.
Z Warszawy wsch. 13.55.

ODCHODZĄ:

Do Maczek: 4.15, 9.10, 13.00, 21.35.
Do Ząbkowic: 3.50, 6.25, 13.41, 15.10, 19.33, 23.19.
Do Zawiercia: 7.00.
Do Częstochowy: 5.00, 11.45, 14.10, 17.33.
Do Warszawy Gł.: 8.17, 10.07, (posp.), 22.30.
Do Katowic: 3.10, 4.00, 6.10, 7.21, 7.45, 8.40, 10.00, 11.00, 13.10, 14.00, 15.41, 17.40, 18.11, (posp.), 20.27, 21.00, 21.37, 23.40.
Do Szczakowej: 18.40.
Do Kazimierza: 5.24, 14.17, 19.15, 21.25.
Do Lublina 0.15.
Do Zdołbunowa 8.52.
Do Warszawy Wsch. 16.15.

SKAZANIEC.

ROMANS.

37

Widok „Shannona" tak go zmieszał, że nie zauważył nawet, jak przebiegł przez puściuteńkie jeszcze ulice. Po chwili przyszło mu na myśl, że sam osobiście może być zwiastunem tej dwuznacznej, bo smutnej i dobrej jednocześnie, nowiny. Nie odstępując powziętej myśli, postanowił odjechać do Londynu najbliższym pociągiem, odchodzącym z Liwerpolu.

Na dworcu kolejowym dowiedział się, że pierwszy pociąg odchodzi o godzinie 7 i minut 30. Powrócił do doków i usiadł na nasypie, zwiesiwszy nogi nad wodę. Poczekał tak godzinę; wybiła wreszcie szósta. Wylie siedział i mimo woli zwracał oczy ciągle na „Shannona", który przytykał tuż do ściany sztucznej grobli.

W tem spuszczono czółno, które posuwało się w kierunku do schodów, przy których usiadł Wylie.

Słusznego wzrostu, szlachetnych rysów mężczyzna jakiś wyskoczył z łódki i szedł po schodach, a za nim marynarz, niosący mały kuferek skórzany.

Mężczyzna zatrzymał się chwilę, wyszedłszy na platformę, odetchnął z pełnej piersi i wyrzekł:

— Bogu dzięki!

Po chwili zwrócił się ku Wyliemu.

— Mój panie — spytał — nie możesz mi pan powiedzieć o której godzinie odchodzi pociąg do Londynu?

— Pociąg mieszany — odparł Wylie — odchodzi o godzinie pół do ósmej, a pospieszny o dziewiątej.

— A to właśnie wygodnie mi będzie pospiesznym wyjechać, bo będę miał czas zjeść śniadanie u Agolfieco. Dziękuję panu — do widzenia.

Co rzekłszy, puścił się do miasta, a za nim marynarz z pakunkiem.

Wylie patrzał za odchodzącym. Przypomniała mu się skądsiś ta postawa wyniosła wojskowego, włos przyprószony siwizną i gęsty, biały wąs; nie mógł sobie tylko przypomnieć, gdzie go widział. Mimo to, zjawienie się nieznajomego, a jednak widzianego gdzieś, czyniło na sterniku „Prozerpiny" niemiłe wrażenie.

O pół do ósmej wyjechał Wylie mieszanym pociągiem, a za nim o godzinie dziewiątej jechał pospiesznym ów nieznajomy wojskowy. O trzy kwadranse na trzecią przybyli razem na dworcu przy Easton-Square w Londynie. Wylie znalazł zaraz dorożkę, ale nim dobiegł do niej, już posługacz kolejowy rzucił na daszek jej pakunek wojskowego, który też zajął miejsce w dorożce.

— Wszystko gotowe — rzekł posługacz i spytał: — a adres, proszę pana?

Wylie nie słyszał, co odrzekł stary jegomość, ale słyszał, jak posługacz huknął do dorożkarza:

— Nr. — na Russel-Square.

Był to właśnie dom Artura Wardlaw.

Wylie zdjął kapelusz, poskrobał się w głowę, jakby się namyślając i patrzał za odjeżdżającym. Po chwili wsiadł do innej dorożki i kazał jechać na Frenchchurch Street.

Przy tej ulicy znajdowało się biuro Wardlawa i Syna.

XV.

Teraz przenieść się musimy z dzikiego oceanu i zdala od niebezpieczeństw jego i grozy do wygodnego pokoju przy Frenchchurch Street, który jest głównym gabinetem biura Wardlaw i Syn. Obszerny to pokój, tapetowany gustownie o dębowej posadzce w essy, którą pokrywają dywany. Na ścianach wiszą ogromne mapy pozwijane w ramy rzeźbione z dębu hiszpańskiego, obok stołu masywnego globus niezwykłych rozmiarów, dwie kasy żelazne, wszystkie fotele i reszta umeblowania masywne i eleganckie. Prócz map zawieszone w ramach rysunki okrętów różnej wielkości, modele, przecięcia ich i łodzi. Duży stół, zarzucony mnóstwem papierów, rysunków, modeli i eleganckich przyborów do pisania. Na stole szafka o srebrnych kratkach, przez które przeglądał album w karmazynowy safian oprawny; w albumie tym schowany był portret miss Heleny Rolletson.

Tu do tego przybytku eleganckiego nie doszło nigdy nawet ciche echo choćby najsroższej burzy; mogło tysiące okrętów ginąć, mógł wyć wicher, tu był zawsze spokój, ciepło i cisza.

Ale najwygodniejsze zacisze łudzi często tylko pozornym spokojem, bo któż zdoła zgnębić całe morze trosk i niepokojów, targające łonem mieszkańców takiego ustronia.

Właściciel gabinetu walczył o egzystencję przemysłowca, zagrożonego tysiącem niepowodzeń. Jak rozbitki „Prozerpiny" na kutterze walczyli w nocy z groźną burzą, tak samo Artur Wardlaw musiał wytężać oko na bieg interesów, aby nie uledz pod nawałem fal przeciwności.

Środki jego zaradcze były dość trafne, ale jak to się zdarza i najsprytniejszym, przeliczył się Artur Wardlaw co do czasu. Liczył naprzykład na pewno na zyski, jakie mu przyniesie „Shannon," gdy przybędzie na czas, a okręt tymczasem opóźnił się o całe dwa tygodnie, opóźnienie zaś to groziło nie jednem niebezpieczeństwem.

Liczył także, że otrzyma wieści o „Prozerpinie", a dotychczas towarzystwo żeglugi Lloyd nie przysłało mu żadnej wiadomości.

Zbliżył się tymczasem kryzys, powstał popłoch na giełdzie. Upadły na łeb firmy „Overend" i „Gerney".

(C. d. n.)

Z całej Polski.

Nieudana ucieczka więźniów.

W mokotowskiem więzieniu karnem przy ulicy Rakowieckiej pracowało w kotłowni 3-ch więźniów: Władysław Golcz, skazany na 10 letnie więzienie za bandytyzm, Józef Zabłocki i Stan. Krasowski, skazani za złodziejstwo.

W niedzielę około godziny 4 po południu wypuścili oni parę z kotła i pod osłoną jej, przesadziwszy parkan, zbiegli w ulibę Gołaszewską.

Strażnicy szybko się zorjentowali jednak i pogonili za zbiegami, strzelając,

Na alarm nadbiegł st. post. Andruszkiewicz i ujął Golcza. Pozostałych dwóch więźniów schwytał post. oddziału konnego Owczarek. W niespełne więc pół godziny niefortunni zbiegowie byli z powrotem w swych celach więziennych, tym razem już w kajdankach.

Bankructwo.

Właściciel hurtowego handlu skór, Henryk Friedberg, w Warszawie (Wierzbowa Nr. 5), który w tych dniach wyjechał własnym samochodem zagranicę w niewiadomym kierunku i jest poszukiwany przez prokuraturę warszawską z oskarżenia o niewypłacalność na sumę koło 750,000 zł. Sklep i składy Friedberga zostały opieczętowane. Po mieście krążą pogłoski, jakoby Friedberg tak wielkie straty poniósł w jednym z teatrzyków warszawskich.

Odezwa Koła Architektów w Warszawie, Krakowie i Lwowie w sprawie wystawy architektonicznej w Warszawie.

Ogólne stosunki ekonomiczne kraju nie pozwalają dotąd, za pomocą publikacji w należyty sposób, zapoznać szerszego ogółu fachowców z nieznanym i niezmiernie ciekawym dorobkiem prac architektonicznych z okresu powojennego.

Wobec wielkich trudności finansowych, jakie mają do przezwyciężenia wszelkie wydawnictwa, a zwłaszcza nieliczne czasopisma techniczne, nie można wykazać i zobrazować, jakiemi drogami podąża obecnie myśl twórcza architekta polskiego.

To też oddawna w Kołach Architektów dojrzało przekonanie o koniecznej potrzebie uwidocznienia sobie i szerszemu ogółowi ogromu niedocenionej pracy w zakresie nowoczesnej architektury polskiej—przez urządzenie w roku 1925, t.j. od 1 do 14 lutego, wystawy przeglądowej w stolicy państwa. Cechą zasadniczą projektowanej wystawy będzie jej charakter współczesny, będzie zatem przeglądem wysiłków opanowania zadań, stawianych architektom w dobie dzisiejszej z dziedziny plastyki, architektury wnętrza, oraz rozplanowania miast i osiedli.

Poza doniosłem znaczeniem popularyzowania nowoczesnego budownictwa nietylko w szeregach fachowców, lecz i w najszerszych warstwach naszego społeczeństwa, zamierzona wystawa będzie pobudką do ogólnego pogotowia projektodawców i niejako sprawdzianem istniejącego dorobku architektonicznego w kraju przed Wystawą Międzynarodową w Paryżu w kwietniu 1925 roku.

Prace należy nadsyłać do dnia 15-go stycznia 1925 r. pod adresem: Warszawa, Koszykowa 55, Związek Słuchaczów Architektury Politechn. Warsz.

PIERWSZY AEROPLAN.

Dnia 20 grudnia 1924 r. minęło 21 lat od chwili, w której mieszkańcy małego amerykańskiego miasteczka, Kitty Hawk, byli świadkami zdarzenia o epokowem znaczeniu. 20 grudnia 1903 r. w rannej godzinie wzniósł się po raz pierwszy w powietrze aeroplan, poruszany motorem elektrycznym, zbudowanym przez braci Wright.

W aeroplanie siedział Orville Wright. Kierował on cudowną maszyną, która wkrótce uczyniła jego nazwisko sławnem na całem świecie. Dziś żyje, jako bardzo bogaty człowiek w miejscowości Daytown, stanu Ohio i udzielił jednemu z amerykańskich dziennikarzy interesującego wywiadu na temat swego wynalazku.

„Kiedy przed dwoma dziesiątkami lat, mówił znakomity lotnik, wzniosłem się na moim aparacie, nie przypuszczałem, jak świetnym będzie rozwój lotnictwa Jakkolwiek technika we wszystkich gałęziach zrobiła ogromne postępy od 1900 roku, to jednak r o z w ó j lotnictwa wkracza wprost w dziedzinę cudów. Wystarczy porównać rekordowe cyfry obecne z moją pierwszą próbą wzniesienia się w powietrze. Kiedy pierwszy raz wsiadłem do mojego aparatu, udało mi się być w powietrzu zaledwie 50 sekund. Szybkość aparatu wynosiła 48 kilometrów. W przeciągu 50 sekund przeleciałem przestrzeń 262 metrów. W porównaniu z obecnemi cyframi wydaje mi się mój wysiłek wprost dziecinnym Owczesnej szybkości 48 klm. przeciwstawić można dziś 500 klm na godzinę. Ja byłem szczęśliwy, przeleciawszy 262 metrów, a niedawno, jak wiadomo, wielki francuski lotnik Paletier d'Oisy przebył z Paryża do Indji przestrzeń 6,300 klm. Mój aparat wzniósł się zaledwie na wysokość 4 m. 58 ctm i to mnie napełniło wielką dumą, a czemże to jest w porównaniu z dzisiejszemi rekordami. Odważni lotnicy dzisiejszych czasów nie lękają się najsroższych wichrów, kiedy przed dwudziestu laty zdawało nam się, że tylko przy absolutnej ciszy można się wznieść w powietrze".

Wright utrzymuje jednak z dumą, że jego wynalazek był podstawą, na której lotnictwo się rozwija. Był on bowiem pierwszym, który przedsięwziął lot na maszynie cięższej od powietrza i pędzony motorem. Mimo olbrzymich postępów uważa on jednak, że lotnictwo jest jeszcze, jak się wyraził, „w powijakach". Dużo czasu upłynie zanim aeroplan będzie tak tanim i prostym środkiem komunikacji, jak kolej żelazna albo samochód. Jednakowoż ten moment nadejdzie i jeżeli rozwój pójdzie w tem samem tempie, co dotychczas, to za drugie lat dwadzieścia osiągniemy niewątpliwie to stadjum rozwoju.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Wojna celna.

W dniu 10 b. m. upłynął przewidziany przez traktat wersalski termin, w którym Francja uprawniona była wwozić swoje wyroby do Niemiec przy uwzględnieniu najwyższego uprzywilejowania Upłynął termin odnośnych klauzul i dla Polski.

Delegacja francuska w dniu 3 b. m. doręczyła delegacji niemieckiej projekt, stwarzający modus vivendi od 10 b. m. do chwili zawarcia nowego traktatu handlowego. Pełnomocnik niemiecki Trendelenburg z projektem francuskim wyruszył do Berlina i... rokowania utknęły, a więc mamy wojnę celną, jako odwet za dalszą okupację strefy kolońskiej.

O samej zaprojektowanej przez Francję noweli da się powiedzieć, co następuje: Nowela ta szczególnie krzywdzi przemysł chemiczny, gdzie w 500 pozycjach na ogólną liczbę 700 projektowana jest zwyżka 10—20 krotna. Znaczne zwyżki stawek celnych przewidziane są również dla szmerglu, materjałów budowlanych, porcelany, szkła i t. d. Dla szkieł optycznych przewiduje nowela zwyżkę 300-procentową, dla części zegarowych 50 proc., dla liczników elektrycznych od 100—2300 proc. W przemyśle elektrotechnicznym obciążenie ma wynosić około 150 proc. wartości towaru. W przemyśle maszynowym podniesiono m. in. cło od takich wyrobów, których Francja wcale nie wytwarza.

Francja więc uprawia system protekcjonizmu swego przemysłu, gdyż obecnie, po wcieleniu Alzacji i Lotaryngji stała się krajem z nadmiarem żelaza w stopniu znacznie wyższym, aniżeli Niemcy przedwojenne. Jeśli nadprodukcja żelaza do 1914 r. w Niemczech wynosiła 1.807 000 tonn rocznie i sprzedawano je o 43 proc. taniej zagranicą, aniżeli na wewnętrznym rynku niemieckim, to dziś Francja ma możność nadprodukcji 4 miljonów ton surowca rocznie. Zabiega ona około tego, aby stworzyć zakaz dowozu do siebie towarów niemieckich i zarazem zdobyć południowo-niemieckie rynki dla swego żelaza.

Sytuacja dla obydwu stron jest poważna i dowodzi klęski polityki Herriota. Należy mniemać, że ta wojna taryfowa niedługo potrwa, gdyż jest niebezpieczna gra, w której byłoby zbyt ryzykowną rzeczą stawiać na kartę polityczne i gospodarcze interesy.

Od 10 b. m. również i Polska jest w wojnie celnej z Niemcami, które pragną wymóc na nas klauzulę największego uprzywilejowania w celu całkowitego już ujarzmienia całego naszego przemysłu, a w szczególności: chemicznego, elektrotechnicznego, żelaznego i bawełnianego. Odpowiedzialnośc za wojnę spada na Niemcy, które świadomie sprawę przewlekały, pragnąc zaskoczyć i przerazić kontrahenta.

Tymczasem w chwili obecnej, kiedy my istotnie nie jesteśmy w stanie wywozić żywności i nie mamy noża na gardle, rząd winien zdobyć się na spokojne traktowanie sprawy. Kto na wojnie celnej więcej straci, my czy Niemcy — może dopiero wykazać doświadczenie. Przypuszczalnie jednak jesteśmy bardziej samowystarczalni, aniżeli Niemcy.

KRONIKA GOSPODARCZA.

Cła Komitet ekonomiczny rady Ministrów uchwalił uchylić wszelkie cła wywozowe od koni. Postanowienie to nie narusza jednak obowiązków właścicieli koni, posiadających karty powołania dla kawalerji i artylerji.

Następnie kom. ekonomiczny rozważył wniosek w sprawie ceł wywozowych od surowych skór cielęcych. Postanowiono cła te utrzymać w dotychczasowej wysokości.

Nadeszły srebrne 1-złotówki Do Warszawy nadszedł nowy transport monet srebrnych. Transport ten pochodzi z mennicy paryskiej i wybity został ze srebra, dostarczonego przez Komisję Skarbu Narodowego. Oprócz monet 2 złotowych nadeszła również pewna ilość srebrnych monet, wartości 1 złotego, które niebawem puszczone będą w obieg, zastępując wycofywane drobne odcinki biletów zdawkowych. Dzięki temu nowemu transportowi monet srebrnych, obieg pieniędzy zwiększy się niebawem o 10 000.000 złotych.

Sprawa akcyzy od wódek. Nowe rozporządzenie o wprowadzonej od 1 stycznia r. b. podwyżce akcyzowej od wyrobów wódczanych wprowadza dwa rodzaje podwyżek od posiadanych przez kupców zapasów, a mianowicie gr. 36 od litra wódek czystych i gr. 68 od wódek gatunkowych, t. j. słodkich i kolorowych. Jako zasadę przyjęto, że za wódki czyste uważa się jedynie wódki tak oznaczone przez wytwórcę i nie zawierające innych domieszek oprócz wody.

Przepis ten ogromnie krzywdzi kupiectwo. Jak wiemy, wódek, pod nazwą „czysta" mamy na rynku minimalne ilości. Lwia część dystylarn wypuszcza wódki czyste pod najróżnorodniejszemi nazwami: jak alembikowa, żytniówka, stołowa, sołtys, wyborna i t. p. Otóż na skutek przytoczonego przepisu do zapasów tych wódek władze akcyzowe stosują dopłatę wyższą, zaliczając je do kategorji gatunkowych, jakkolwiek są to bezwarunkowo wódki czyste i żadnych domieszek prócz wody nie posiadają.

Jednocześnie też same gatunki wódek, z temi samemi etykietami po 1 b. m., wychodzące z dystylarń i zaopatrzone tylko dopiskiem „czysta", aby formalności stało się zadość, opłacają już, jako wódki czyste, w rozumieniu ustawy, niższą akcyzę i są tem samem o 32 grosze na litrze tańsze.

Zachodzi więc rzecz znamienna: ta sama wódka, którą podwyżka zastała w dystylarni lub która została rozlana po podwyżce, podlega niższej akcyzie niż wódka, będąca w restauracji, czy sklepie, dlatego, że wytwórca ma prawo dopisać na etykiecie „czysta", sklep zaś nie. Skutek jest ten, że pod naporem konkurencji kupcy do wódki, do której dopłacają po 68 groszy, doliczać mogą tylko 36 groszy, pokrywając różnicę z własnej kieszeni. Że zaś dopłaty akcyzowe wynoszą średnio po kilka tysięcy złotych od sklepu, straty sięgają tysięcy złotych, prowadząc wiele sklepów do ruiny.

Możliwe, że jest to niedopatrzenie, lub nieznajomość stanu rzeczy referenta, redagującego odnośne rozporządzenie. Jeśli by tak być miało, omyłka czemprędzej winna być naprawiona.

Giełda warszawska.

Warszawa, 13 stycznia.

WALUTY.

(Notowania w złotych).

Dolar — 5,18 1/2
Funt — 24.88
Paryż — 27,90
Szwajcarja — 100,20
Włochy — 21 80
Praga — 15,62 1/2
Wiedeń — 7,31
Bony złote — 0,99
Pożyczka dol. 3,63
Rubel złoty — 2,71.

A K C J E (w złotych.)

Akcje z bardzo drobnemi zmianami.

Rewelacje byłego komunisty francuskiego.

Dawniejszy przywódca komunistów francuskich, Gillard, skierował list otwarty do prezydenta min. Herriota, w którym stwierdza, że za jego prezydentury komunistycznej we Francji przed dwoma laty otrzymywał od obecnego ambasadora sowieckiego, Krassina, większe sumy pieniężne na agitację komunistyczną we Francji. Wraz z nim otrzymywali z Rosji poparcie finansowe liczni inni przywódcy komunistyczni we Francji. Krassin wysłał te pieniądze francuskim bolszewikom przez Londyn Niema celu, aby Rosja obecnie zaprzeczała temu, gdyż nawet dziś rząd sowiecki popiera finansowo francuskich komunistów, udzielając im jednocześnie dyrektyw postępowania. Gillard zapytuje, dlaczego rząd francuski zachowuje nadal bierność wobec tych zajść które mogą spowodować wielkie rozruchy we Francji.

List ten został opublikowany przez prasę francuską. Sfery polityczne wyciągają z tego wniosek, że prawica dziś więcej, niż kiedykolwiek uważa uznanie Rosji de jure przez Francję za fatalny błąd polityki francuskiej.

NADESŁANE.

(Za dział ten Redakcja nie odpowiada)

List do Redakcji.

W imię prawdy uprzejmie proszę o łaskawe wydrukowanie poniższego wyjaśnienia.

W „Iskrze“ z dn. 5 b. m. pod nagłówkiem: „W jakim znajdujesz się kraju“ podane jest, że nad magazynem firmy „Singer“ w Sosnowcu wymalowałem szyld w języku angielskim i że opieram się rzekomo umieszczeniu tekstu polskiego.

Szerszy ogół niewtajemniczony w tę sprawę, posądza mnie może o nielojalność; osoby jednak, znające mnie bliżej, świadczyć mogą, że zarzut taki jest zupełnie bezpodstawny i krzywdzący. Cały ten konflikt powstał tylko na skutek dziwnego i niezrozumiałego wprost postępowania Wydziału Budowlanego Magistratu m. Sosnowca.

Od 25 lat zarządzam oddziałem firmy „Singer“ w Będzinie, gdzie obok angielskiej nazwy firmy znajdują się trzy szyldy w języku polskim. Angielska nazwa firmy jest zarejestrowana w Sądzie Okręgowym w Warszawie, jak również w 54-ch miastach na prowincji nad wszystkiemi magazynami firmy napis ten widnieje, bo, według obowiązujących u nas przepisów prawnych, nad każdym sklepem musi być umieszczone nazwisko właściciela, ew. nazwa firmy w oryginalnem brzmieniu.

W lipcu 1924 r. przed otwarciem magazynu w Sosnowcu podałem do Magistratu prośbę — której kopję załączam — o zezwolenie na wywieszenie 3-ch szyldów; jednego szyldu z nazwą firmy i 2-ch bocznych szyldów polskich.

Magistrat wręcz prośbie mej odmówił, motywując odmowę tem, że szyldy szpecą wygląd miasta. Po długich staraniach Magistrat zezwolił na wymalowanie tylko nazwy firmy: „Singer Sewing Machine Company“. Otrzymane z Magistratu zezwolenie przedstawiłem w I-szym Komisarjacie Policji Państwowej w Sosnowcu, gdzie zezwolenie to zostało zatwierdzone przyłożeniem pieczęci państwowej. Gdy zgodnie z powyższem zezwoleniem Magistratu i Policji napis był już wymalowany, wtedy dopiero zastawiła Policja protokuł.

Jeszcze 3 tygodnie temu — nie czekając na rozstrzygnięcie sprawy w sądzie — prosiłem p. Nadkomisarza w Sosnowcu o zezwolenie na wywieszenie szyldu polskiego nad napisem angielskim, lecz p. Nadkomisarz prośbie mej odmówił, żądając, ażebym najpierw zamazał napis angielski, a następnie wystarał się o ponowne zezwolenie Magistratu.

Wobec tego zwróciłem się do Wydziału Budowlanego Magistratu m. Sosnowca, lecz p. Inżynier miejski odrzekł mi, że żadnego nowego zezwolenia mi nie wyda, dopóki front magazynu — wymalowany olejno na kolor zielony — nie zostanie całkiem wyskrobany i doprowadzony do stanu pierwotnego. Muszę zaznaczyć, że front został pomalowany olejno na kolor zielony na zasadzie zezwolenia Magistratu (którego kopję załączam).

Na moje słowa, że obecna pora zimowa nie nadaje się do podobnego remontu frontu, odrzekł p. Inżynier, że robotę tę można będzie przeprowadzić w marcu lub w kwietniu, przy tem dodał, że nawet po remoncie nie zgodzi się na żaden szyld, lecz napisy muszą być zrobione z liter metalowych.

Dla uzupełnienia wyjaśnienia dodać muszę, że apelację podaliśmy dlatego, że czuliśmy się dotknięci wyrokiem I-ej instancji, który, skazując nas na karę, tem samem uznał nas winnymi; my zaś do winy nie poczuwamy się zupełnie.

Zarządzający firmą „Singer“ na Zagłębie Dąbrowskie i Starostwo Olkuskie

D. Lewi.

LIST OTWARTY

w sprawie zamknięcia Kina Udziałowego w Sosnowcu.

Przystępując do wzniesienia w centrum Sosnowca monumentalnego gmachu, którego część środkową, najpiękniejszą, przeznaczyliśmy na urządzenie kinematografu, mieliśmy nadzieję, że Prześwietne Władze Miejskie okażą nam ze swej strony wszelką możliwą pomoc, choćby z tej racji, że tworząc dla publiczności wspaniały przybytek sztuki kinematograficznej, a dla siebie warsztat pracy, jednocześnie tworzymy dla miasta nowe źródło docnodu.

Spotkał nas srogi zawód, bo oto, miast spodziewanego i obiecanego poparcia, Prześwietne Władze Miejskie okazały nam iście macoszą opiekę. Z chciwością, niczem nienasyconą, zabierają nam one nietylko zyski, wystarczające na bardzo skromne utrzymanie, ale zabierają wszystko, zabierają nam nawet to, czego nie mamy, zmuszając nas do zaciągania pożyczek na zapłacenie podatku miejskiego, który wynosi więcej niż trzecią część wszystkich wpływów.

O wysokości podatku miejskiego od naszego kina niech da pojęcie suma, którą wpłaciliśmy od dnia 17 grudnia r. ub. do dnia 7 stycznia r. b. Za ten czas, a więc za 3 tygodnie, wpłaciliśmy do Kasy miejskiej w Sosnowcu

10.000 złotych

wyraźnie dziesięć tysięcy złotych!!

Sumę tę *musieliśmy* ściągnąć z Publiczności, rekrutującej się wyłącznie z ludzi pracy, a więc z tych sfer, które w warunkach obecnych wiążą ledwo koniec z końcem. Wynik tego bezwzględnego obdzierania widzów na rzecz Kasy miejskiej jest taki, że ludzie przestają chodzić do kin wogóle, co zmusiło nas do zawieszenia widowisk.

Dziesięć tysięcy złotych za 3 tygodnie czyli ni mniej, ni więcej tylko

170.000 złotych

rocznie, czyli że Prześwietne Władze Miejskie chcą pokryć

dziesiątą część budżetu

swego podatkiem z Kina Udziałowego.

Trzeba się dobrze zastanowić nad potwornością tego faktu. Oto wszystkie fabryki, kopalnie, młyny, hurtownie, restauracje, sklepy, warsztaty, właściciele nieruchomości, mieszkań, właściciele koni, krów, psów i t. d. i t. d. **mają płacić na rzecz miasta tylko dziewięć razy tyle, ile wypada podatku na Kino Udziałowe!!**

To niesłychane obciążenie bywalców Kina na rzecz Kasy miejskiej występuje jeszcze jaskrawiej, jeżeli zważymy, że kina w Będzinie i Dąbrowie płacą po 1000 złotych miesięcznie, a w Katowicach tylko 30 proc. od cen biletów.

Ten niższy podatek pozwala naszym konkurentom przy tych samych, co u nas cenach, sprowadzać obrazy pierwszej jakości, za których wypożyczenie płacą więcej, ale które robią kasę i przyciągają publiczność.

Polityka podatkowa Prześwietnych Władz Miejskich, stosowana względem nas, grozi nam ruiną ostateczną. Nie jest to przesadą. Rachunki i księgi nasze są w porządku. Prosiliśmy Magistrat m. Sosnowca o ich sprawdzenie i przekonanie się o prawdziwości słów naszych. Nie wysłuchano naszej prośby, jak gdyby z góry powzięto zamiar utrącenia naszej placówki.

Co ma być dalej i co będzie — nie wiemy. Być może, iż kto inny obejmie po nas stworzony przez nas z niesłychanym wysiłkiem warsztat pracy, a wówczas Władze Miejskie tamtemu poczynią ustępstwa, o które myśmy napróżno kołatali.

Sądzimy, że Sz. Publiczność, która taką sympatją darzyć raczyła Kino Udziałowe od chwili jego powstania, uzna nas za wytłumaczonych, żeśmy tak nagle, bez uprzedniego zawiadomienia jej o tem, zamknęli największy w Zagłębiu przybytek sztuki kinematograficznej.

Sosnowiec, dn. 13 stycznia.

290 **Zarząd Kina Udziałowego.**

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru I, zamieszkały w Dąbrowie przy ul. Sienkiewicza Nr. 7, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 17 stycznia 1925 r. o godz. 10 rano w Sosnowcu przy ul. Orlej pod Nr. 12, w mieszkaniu, należącem do Edwarda i Kazimierza Kosmalów, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I i II terminie, oszacowanych na 1460 zł., a należących do tychże Kosmalów, składających się z mebli domowych.

Komornik Sądowy Włoczewski.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru I, zamieszkały w Dąbrowie przy ulicy Sienkiewicza nr. 7, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 20 stycznia r. b. o godzinie 10 rano w Sosnowcu, przy ul. Szenowskiej nr. 2, w składzie, należącem do Salomona Lublińskiego, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację, oszacowanych na 1500 zł., a należących do tegoż Lublińskiego, składających się: 100 garniturów lajanów w komplecie.

Komornik Sądowy Włoczewski.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru I zamieszkały w Dąbrowie przy ul. Sienkiewicza nr. 7, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 21 stycznia r. b. o godzinie 10 rano w Sosnowcu przy ulicy Modrzejowskiej, w składzie, należącem do Firmy A. Jakubowicz i S-ka, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację, oszacowanych na 1056 zł., a należących do tejże firmy, składających się: z żelaza handlowego.

Komornik sądowy Włoczewski.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru I, zamieszkały w Dąbrowie przy ulicy Sienkiewicza nr. 7, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 20 stycznia r. b. o godzinie 10 rano w Sosnowcu przy ul. Małachowskiego nr. 18, w mieszkaniu, należącem do I. W. Merina, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację, oszacowanych na 1700 zł., a należących do tegoż I. W. Merina, składających się z mebli domowych.

Komornik Sądowy Włoczewski.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru I, zamieszkały w Dąbrowie przy ul. Sienkiewicza Nr. 7, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 20 stycznia 1925 r. o godz. 10 rano w Sosnowcu przy ul. Kowalskiej pod Nr. 12, w mieszkaniu, należącem do Jakóba Czapelskiego, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację, oszacowanych na 4.270 zł., a należących do tegoż Czapelskiego, składających się z mebli domowych, maszyny do pisania i pompy.

Komornik Sądowy Włoczewski.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru I, zamieszkały w Dąbrowie przy ul. Sienkiewicza Nr. 7, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 20 stycznia 1925 r. o godz. 10 rano w Sosnowcu przy ul. Modrzejowskiej Nr. 9, w sklepie, należącem do Izaka Frommera, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację, oszacowanych na 1.700 zł., a należących do tegoż p. Frommera, składających się z 60 metrów weluru paltowego.

Komornik Sądowy Włoczewski.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru I, zamieszkały w Dąbrowie przy ul. Sienkiewicza Nr. 7, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 20 stycznia 1925 r. o godzinie 10 ej rano w Sosnowcu przy ul. Małachowskiego pod Nr. 5, w mieszkaniu, należącem do Henryka Linznera i Gustawa Altmana, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w III terminie, oszacowanych na 4350 zł., a należących do tychże p. Linznera i Altmana, składających się z wszelkiego rodzaju mebli domowych.

Komornik Sądowy Włoczewski.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru I, zamieszkały w Dąbrowie przy ul. Sienkiewicza Nr. 7, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 20 stycznia 1925 r. o godz. 10 rano w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego pod Nr. 12, w mieszkaniu, należącem do Moszka Hamburgiera, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację, oszacowanych na 600 zł., a należących do tegoż p. Hamburgiera, składających się z mebli domowych.

Komornik Sądowy Włoczewski.

Ogłoszenie.

W dniu 19-go stycznia r. b. o godz. 11-ej w magazynie kolejowym Nr. 4 na stacji Sosnowiec Warsz. odbędzie się publiczna licytacja nieodebranych przez odbiorców, poniższych przesyłek towarów:

1) Radomsk — Sosnowiec Nr. 205/2931, zawierającej 36 sztuk krzeseł.

2) Radomsk — Sosnowiec Nr. 392/3161, zawierającej 40 szt. mebli różnych.

3) Radomsk— Sosnowiec Nr. 391/3162, zawierającej 36 szt. mebli różnych.

4) Warszawa Gd. — Sosnowiec Nr. 15434/1004, zawierającej 1 łóżko żelazne.

5) Bronów — Sosnowiec Nr. 1949, zawierającej 4 worki mąki pszennej.

6) Warszawa Gł. — Sosnowiec Nr. 716.186/57.566, zawierającej 2 skrz. towarów kolonjalnych.

W razie niedojścia do skutku licytacji w pierwszym terminie, licytacja odbędzie się w dn. 20.I b. r. o godz. 11-ej bez względu na ilość licytantów.

299 Ekspedycja Towarowa.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

8 groszy za wyraz.

Krowa mleczna, duża, młoda, wycielona dn. 5 stycznia, zaraz do sprzedania. Inż. St. Ciasowski w Bolesławiu pod Olkuszem. 205-1

W Jędrzejowie woj. Kieleckiego przy stacji kolei wąskotorowej jest do sprzedania 7 morgów parceli nadającej się pod budowę fabryki. Wiadomość Jędrzejów, Klasztorna 119, J. Nowak. 249-2

Sklep kolonialno-spożywczy z urządzeniem towarowem, wolnem mieszkaniem do sprzedania. Cena przystępna. Wiadomość filja „Iskry“ Dąbrowa Górnicza. 253-4

Okazja! Warsztat kilimowy kompletnie urządzony, bardzo tanio do sprzedania. Wiadomość „Iskra, Dąbrowa Górnicza. 254-4

Do sprzedania armatura i koszyk do chleba. stow. spoż. robotników chrześcijańskich w Dąbrowie. 256-1

Kartofle wyborowe na korce i pudy do sprzedania. Polskie Zrzeszenia Spirytusowe. Sosnowiec, Sobieskiego 8. 294-2

Sprzedam wóz nr. 4. Sosnowiec, Małachowskiego 28. 291

Otomany i kozetki dywanikowe i pluszowe sprzedam tanio. Pogoń, Zielona 23. 267-3

Posady i prace.

Zaofiarowane 8 groszy za wyraz.

Poszukuje się od zaraz kobiety starszej, uczciwej, spokojnej, łagodnej i cierpliwej, jako niani do 8 miesięcznego chłopczyka. Zgłoszenia pisemne wraz z podaniem warunków do adm. „Iskry“ pod „Niania“. 220-1

Poszukuje się podróżującego do sprzedaży węgla na prowizję z mniejszej kopalni. Panowie, posiadający wyrobione stosunki, zechcą złożyć oferty z podaniem warunków do adm. „Iskry“ pod „Węgiel“. 288-2

Baczność! Panie i panowie, śmiali, energiczni, uprzejmi, którzy chcą być niezależni, mogą otrzymać posady, reporterską—dziennikarską, praca lekka i czysta, przy dobrej chęci do pracy wielki zysk, liczymy na siły tylko inteligentne. Zgłoszenia osobiste i masowe pod adres: Sosnowiec, ul. Kaliska 17, St. Lech i Fr. Smyk. 284-2

Poszukiwane 3 grosze za wyraz.

Szofer monter, żonaty z kilkoletnią praktyką poszukuje posady od zaraz. Zgłoszenia „Iskra“ pod „Szofer“. 219-1

Młoda inteligentna panienka poszukuje posady w charakterze gospodyni od zaraz u samotnego pana. Oferty „Iskra“ Dąbrowa Górnicza pod „Gospodyni“. 149-1

Lokale.

8 groszy za wyraz

Pokój umeblowany duży, ładny, do wynajęcia zaraz. Wiad. „Iskra“ Będzin. 271-1

Różne.

8 groszy za wyraz.

PRZEPISYWANIE MASZYNOWE: tłumaczenia, podania, korespondencje, księgowanie. Sosnowiec, Sienkiewicza 6, m. 4. 196-2

Jest do odebrania suczka szpic. Ul. Ogrodowa Nr. 5, u Jana Pietrzyka, w Dąbrowie Górniczej. 253-1

Uczeń VIII klasy poszukuje korepetycji. Zgłoszenia do filji „Iskry“ w Dąbrowie pod „Przystępny“. 254-2

HAFT ARTYSTYCZNY. Przyjmuję uczennice do nauki haftu artystycznego maszynowego. Była pracowniczka Kompanji Singer. Sosnowiec, ul. Sienkiewicza, dawniej Polna, Nr. 6, m. 4. 289-2

Z powodu stagnacji obniżyliśmy ceny o 15 proc: towarów galanteryjnych, bielizny męskiej i damskiej, swetrów, bluzek i t. p. S. Cegłowski, Sosnowiec, 3 Maja 11. 292-1

A. Szpigielman, Dąbrowa, ul. Sobieskiego 7, może odebrać zgubione weksle za zwrotem kosztów ogłoszenia. Będzin, ul. Wapienna 28, Ślusarek. 303

Przybłąkał się pies, jest do odebrania: Będzin, Kołłątaja 28. 302

Dnia 10 b.m. skradziono psa wzrostu dużego, żółty z białem. Kto by wiedział gdzie się znajduje proszony jest zawiadomić: Sosnowiec, Floriańska 40, T. Świerzniak. 295

Zgubione dokumenty.

8 groszy za wyraz.

Wilkowi Kazimierzowi skradziono książeczkę wojskową, wyd. przez PKU Częstochowa. 250-2

Zabickiemu Alojzemu skradziono portfel z dowodam ; odroczenie wojskowe, wydane przez PKU Sosnowiec, oraz inne rachunki, które się unieważnia. 252-2

Jankowski Józef zgubił książkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec. 273-2

Jadąc z Będzina do Sosnowca zgubiono dokument wojskowy wyd. przez PKU Sosnowiec na imię Jakub Micmacher, który się unieważnia. 247-2

Magdalena Mendrala zgubiła portfel z paszportem, dokumentami i dr. wojskowym zmarłego syna. Uprasza o zwrot do adm. „Iskry“ w Sosnowcu. 293

Dworakowi Bolesławowi skradziono kartę demobilizacji, wydaną przez 20 pułk piechoty ziemi krakowskiej i książkę kasy chorych. 285-3

Pacan Helenie skradziono dowód osobisty kolejowy, wydany przez dyr. warszawską i bilet miesięczny, wydany przez st. Będzin. 282-3

Joachim Derda zgubił tymczasowy dowód osobisty, wydany przez magistrat będziński. 304-3